

Władysław Prokopowicz  
ul. Wandy 1 m.2  
44-100 Gliwice

488

Konkurs na pamiętnik - zwierzenia  
"WSCHODNIE LOSY POLAKÓW"

WPLYNEŁO  
data 31.05.89  
Nr dziennika 684

GOŁOGÓRY

© ARCHIWUM WSCHODNIE

II / 344 K

Osiedle, położone w paśmie gór o nazwie tych gór Nowosiółki - Gołogóry - Woroniaki, położone 400 - 475 m n.p.m. Pasma to biegnie równoległe do goścince Lwów - Tarnopol, zaczynając swój początek ok. 40 km za Lwowem, w kierunku Tarnopola. Pasma tych gór rozgałęzia się w Gołogórach w kierunku Przemysła. W/w miejscowość wybudowana przez Gołogórskiego w wieku XV była miasteczkiem, a położona w pasie rozdziału wód nad rzeką "Złozą Lipą". Źródła tej rzeki wypływają ze wschodniej strony Gołogór ze wsi Majdan i okolic w ~~okolicy~~ w Gołogórach tworzy duży staw, zaś wpada do morza Czarnego. Miejscowość ta przeżywała różne tragedie wojenne, była niszczone przez najazdy Tatarów, Turków, Kozaków, Szwedów, Niemców, niszczone były również zabytki kultury polskiej, a szczególnie barbarzyńsko w czasie II wojny światowej tak, że w roku 1945 nie zostało śladu po Polakach, Żydach i ich kulturze. Aby zrozumieć sens mordów, to należy zaznaczyć, że w miejscowości tej mieszkało 47% Rusnów, którzy później nazwali się Ukraincami i takiej nazwy będą dalej używać, 37% Polaków i 16% Żydów. Razem było około 3700 mieszkańców. Współżycie tych ludzi o różnych narodowościach w okresie Państwa Polskiego było demokratyczne, spokojne, a stosunki wewnętrzne dobre - tak np. Polacy żyli z Ukraincami jak brat z bratem. W czasie Świąt Kościelnych rodziny te gościły się wzajemnie i zapraszane do siebie, ponieważ święta gracko-katolickie były około 2 tygodnie w późniejszym okresie od świąt rzymsko-katolickich. Również małżeństwa częściowo były zawierane między Polakami i Ukraincami i odwrotnie, a urodzone dzieci z takich małżeństw, w zależności od płci rodziców, były chrzczone w cerkwi lub w kościele. Jeśli ojciec był Polakiem, to syn jego był chrzczony w ~~cerkwi~~ kościele, a córka po matce Ukraince była Ukrainką i na naowrót. Tyki był zwyczaj w całej Małopolsce Wschodniej.

Na tym przykładzie widać bardzo dobrze pokrewienstwa Polaków z Ukraincami. Ja jako żołnierz polski z września 1939 roku, słysząc przez radio odezwę nadaną przez czynniki Z.S.R.R., że armia radziecka wyzwala w Polsce braci Ukrainców i Białorusinów, pytam co to byli za bracia, gdyż w tej miejscowości, jak i w innych w Małopolskich miejscowościach nie było Rosjan, a Ukraińcy i Białorusini byli braćmi Polaków, o czym dobrze wiedział Sasiad ze Wschodu i Zachodu. To była poniekąd również biała plama w stosunkach z ~~sąsiedzi~~ <sup>sasiadem</sup> ze Wschodu. Oni to - aby osłabić ducha Polaków - wysłali do Polski, a szczególnie na tereny wschodnie swoich agentów, którzy to w czasie demokratycznej Polski mogli bezkarnie i swobodnie poruszać się po kraju, prowadząc propagandę wśród ludności ukraińskiej na niekorzyść Polaków, przygotowując sobie teren do IV rozbioru Polski. I tak się stało, że naród ukraiński, wychowany z polakami, gościnnie i dobry dał się zbałamucić do tego stopnia, że w czasie II wojny światowej wyżywał się do ostateczności na Polakach. Winę za to częściowo również ponosi Rząd Polski, który za jakiegokolwiek przewinienia spacyfikował niektóre wsie ukraińskie w latach dwudziestych, za co ukraińcy zaczęli się mścić, paląc i niszczyć sterty zboża polaków, konczyła się już ta dawna przyjaźń, a rozpoczął się podział między polakami i ukraińcami już chyba około roku 1928, a trwał do końca II Wojny Światowej.

Żydzi zajmowali się handlem i to było ich zasadnicze zajęcie. Mieli swobodę religijną, żyli w warunkach demokratycznych o własnej kulturze. Wybudowali własną świątynię, gdzie mogli swobodnie wyznawać swoją religię, obchodząc swoje święta i bardzo religijne soboty. Rozpoczęcie świąt oznajmiał żyd, który nad tym czuwał, chodząc wzdłuż głównej ulicy im co pewien odcinek drogi śpiewał, co oznaczało rozpoczęcie święta. Stosunki wszystkich obywateli bez względu na to kim byli, były poprawne, każdy sobie pomagał w kłopotach, jakie posiadali. Po I Wojnie światowej była szkoła 4-klasowa, a dopiero później 7-klasowa, która kształciła dzieci na poziomie podstawowym z nauczaniem języka ukraińskiego. Religii uczono również w dwóch językach polskim i ukraińskim, zaś nauka religii dla żydów odbywała się w bożnicy. Szkoła organizowała też naukę pisania i czytania dla analfabetów, których było dużo z czasów austro-węgierskich.



Były tam również zabytki kultury jak:

1. Ruiny zamku obronnego z XV wieku oraz fosa, która ciągnęła się wzdłuż tego zamku.
2. Kościół wybudowany z ciosanego kamienia przez jenców tatarskich i tureckich, którzy się w tym czasie spolszczyli, zbudowali swoje osiedla od swoich nazwisk dając im nazwę np. Turczyny - od nazwiska Turczyn, kozak itp.
3. Obelisk pod nazwą św. Marka, pod którym - jak głosi legenda - pochowany był Chan Tatarski.
4. Cmentarz katolicki i żydowski.
5. Bóżnica żydowska.
6. Obrazy świętych z XV wieku.

Położenie Gołogór, ze względów komunikacyjnych, było niekorzystne, bo oddalone od głównego szlaku o 8 km, a od powiatowego miasta Złoczowa 18 km. Brak było również elektryczności. Jeśli chodzi o pracę mieszkańców, ziemię uprawiali przeważnie ukraińcy, polacy oprócz uprawy ziemi zajmowali się garncarstwem i rzemiosłem, żydzi zaś zajmowali się handlem. Brak było też autobusów i to było bardzo uciążliwe, gdyż do miasta powiatowego, czy na stację kolejową trzeba było dochodzić pieszo, ewentualnie furmankami konnymi.

Jak widać była to miejscowość biedna, lecz w owych czasach szczęśliwa. Część mieszkańców kształciła swoje dzieci w szkole średniej w Złoczowie lub we Lwowie.

Jest to krótki wstęp o wiadomości o Gołogórach, ażeby zaznajomić rozpatrujących białe plamy, jakie stosunki panowały w tej małej miejscowości między ludźmi przed II Wojną Światową. Dla informacji podaję, że w roku 1939 we wrześniu miejscowość została zabrana przez armię radziecką - sowiecką, która tam gospodarzyła do 1941r. następnie przeszła w ręce Niemców do roku 1944 i znowu potem po raz drugi zajęta przez wojska sowieckie. I tak od października 1939 r. zaczęły się dziać takie rzeczy, że w głowach zamieszkałych tam ludzi nie mieściło się coś takiego, mianowicie około Świąt Bożego Narodzenia aresztowano dwóch Polaków tj. zarządcę folwarku, majątku Ojców Dominikanów i leśniczego, a rodziny ich wywieziono do Rosji. Nastąpił również masowy wywóz Polaków i Żydów na Sybir w marcu 1940 roku, jako pierwszy rzut. W zimny marcowy poranek, przy dużym śniegu i mrozie. N.K.W.D. wraz z miejscowymi naganiaczami otoczyło

domy rodzin polskich i żydowskich, aresztując tych domowników, następnie zabierali na furmanki wszystkich od niemowląt do starców i w asyście 4 N.K.W. Dzistów przypadających na jedną furmankę wywieźli na stację kolejową w Krasnem, załadowano wszystkich do wagonów towarowych, nieopalaných, skąd wywieźli wszystkich na Sybir - Kustanaj. Nie sposób w tych kilku zdaniach opisać cierpienia tych rodzin w czasie transportu i zamieszkania na Sybirze. Wobec powyższego opiszę po krótko cierpienia jednej tylko rodziny, która przeżyła te cierpienia od aresztowania aż do wywiezienia na mniejsze kaźnie. Los pozostałych rodzin był podobny, a może i większy. Była to rodzina Piotra Prokopowicza, składająca się z dwóch osób dorosłych, dwoje dzieci wieku 14 i 15 lat oraz dziecka jednorocznego. W m-cu marcu 1940 roku, wczesnym rankiem jeszcze zimowym NKWD wraz ze swymi pomocnikami okrążyli dom i dobijało się do mieszkania. Piotr w bieliźnie nocnej bosaka uciekł przez okno i schował się u sąsiada, ukrajinca w stodole. Pozostałych członków rodziny aresztowano, zabrano na furmankę, bez jedzenia i okrycia i pod eskortą wieziono na stację kolejową Krasne. Po drodze już w czasie jazdy z mieszkanców zlitował się nad nimi i podał pierzynę, którą nakryto to jednoroczne dziecko. Na stacji załadowano ich do nieopalaných wagonów towarowych i wywieziono na Sybir. Z rodziny tej pozostali tylko w Polsce syn i 2 córki, którzy w tym czasie byli poza domem, a tym samym uratowali się od wywiezienia w I etapie. Nauczeni ludźmi przykrym doświadczeniem byli przygotowani do dalszych wyjazdów, ale chociaż trochę zapakowani ~~wniajxxxx~~ w najpotrzebniejsze rzeczy. Pozostawiony majątek i inwentarza został oczywiście rozgrabiony. Po przyjeździe na Sybir tj. na miejsce kaźni, pociąg został wyładowany, a rodziny pozostawiane bez opieki, które na własną rękę musiały szukać zakwaterowania, co w tej okolicy nie było takie łatwe, bo stali mieszkańcy byli również biednymi ludźmi, jednak dopomogli bardzo naszym wyekwipowanym. Wymieniona rodzina zdobyła na miejscu ziemię i wysłała list do Polski, podając swój nowy adres. Pozostali na miejscu brat i siostry, a także dalsza rodzina wysyłali w miarę możliwości im systematycznie paczki żywnościowe, które dochodziły i były doręczane. Piotr, po odczekaniu wyjazdu NKWD, wyszedł z kryjówki i piechotą 8 km doszedł do szosy głównej, skąd opokazyjnie dostał się autem do Lwowa, gdzie ukrywał się u syna, krewnych i znajomych do m-ca czerwca 1940r.



Mając już adres rodziny na Sybirze, wysyłał im również znoś. Tak było do m-ca czerwca 1940r. Pieniądże zdobywał, stojąc w kolejce za manufakturą i sprzedając towar ze zarobkiem, ażeby dopomagać swoim. W m-ca czerwcu jednak, gdy stał pod sklepem, poznał go żyd z Gołogów i zawiadomił milicję, która zabrała Piotra na komisariat, skąd ślad po nim zaginął. Jak się potem okazało aż do wybuchu wojny Sowiecko-Niemieckiej siedział w więzieniu we <sup>Włocławku</sup> w Moskwie, a zwolniony został po zawarciu paktu Stalin - Sikorki. W tym czasie nie miał już powrotu do domu ze względu na działania wojenne, toteż postanowił połączyć się z rodziną na Sybirze. Podróż ta trwała okolo 2-ch miesięcy różnymi środkami lokomocji. Podczas posbji obojętnie w jakiej miejscowości najmował się do pracy - jako szewc, zarobił trochę pieniędzy na jedzenie i wędrował dalej do rodziny.

Reasumując poważsze stwierdzam, że była to metoda w postępowaniu, aby zniszczyć Polaków przez Stalina. Niedługo trwała przyjaźń Niemiecko-Sowiecka i tak ci dwaj przyjaciele stali się wrogami, którzy dokonali IV-go rozbioru Polski, a "pałeczkę" niszczenia Polaków i Żydów przejął Hitler, stosując już inne metody bezwzględne w stosunku do Żydów, natomiast Polaków pozostawił do załatwienia przez Ukraińców, przy pomocy oczywiście Niemców.

Oni to obiecali Ukraincom niepodległe państwo, organizując armię ukraińską, która walczyła z Sowietami, niszcząc w dalszym ciągu ludność polską i żydowską. Był to drugi naład w czasie II wojny Światowej na Polaków, zamieszkałych w Gołogórach, ale tym razem przez Niemców. Metody ich niszczenia polegały na tym, że w pierwszej fazie wywożono Polaków na roboty do Niemiec, a praca ta była istnym niewła-  
nictwem. Ludność ukraińska organizowała i wykonywała niszczenie żydów przez pomocy Niemców, a następnie Polaków, organizując bandy ukraińskie, które to samowolnie objęły władzę, tolerowaną przez Niemców i wówczas rozpoczęła zbiorową zbrodnię na ludności Polskiej i jej kulturze. Polegało to na podpalaniu całych ~~wiosek~~ wiosek zamieszkałych przez Polaków i mordów, dokonywanych w takich akcjach. Dla przykładu podaję, że w czasie palenia domów polskich w Gołogó-  
-rach wujek mój Mikołaj Baranski ukrył się w młynie, gdzie był młyn-  
-rzem Polak Władysław Smolinski, byli też tam ukryci inni Polacy. W czasie napadu band ukraińskich na młyn, złapano tam wujka Mikołaja Baranskiego, związano drutem kolczastym, podpalono jego dom i wrzucono go żywego do palącego się jego domu. Inni Polacy złapani, zostali rozstrzelani, a niewielom tylko udało się uciec.

Pożar Gołogór miał na celu zniszczenie Polaków i polskich domów, a pozostałych przy życiu zmusić do emigracji. Była to druga plama w której pośrednio brał udział Rząd Stalina przez podpisanie w 1939 roku zawartego rozbioru Polski przez Mołotowa i Ribentropa. Nastąpił trzeci etap najazdu r oku 1944 przez powrót Armii Sowieckiej, ażeby dokonać koncowego zniszczenia naródowości polskiej, kultury polskiej i żydowskiej. I tak zniszczono kościół rzym-katol, zabytek z XVI wieku, wykonany z kamienia ciosanego, który wysadzono w powietrze. Zrobił to obywatel ukraiński z Gołogór, który przed wojną służył w Wojsku Polskim, jako saper. Nazwiska jego nie podaję, ponieważ wiadomość tę posiadam od jego żyjących jeszcze kolegów. Następnie zniszczono dąszczętnie ruiny zamku obronnego z XIV wieku a fosę zasypano. Zburzono również Bożnicę żydowską, rozebrano domy polskie i żydowskie, a z uzyskanych materiałów wybudowano stajnie kołchozowe, natomiast miejsca zamieszkałe przez Polaków i Żydów zaorano. Wkoncu pozostali tylko Ukraińcy, lecz nie mieszkają już w miasteczku, lecz w zapadłej wsi.

Zapewne opisane tu dzieje Gołogór, ich mieszkanców i kultury nie da się porównać z dziejami zniszczonej całej Polski w czasie II barbarzyńskiej Wojny Światowej, rozpętanej przez narody, które swym postępowaniem dokonały swoje zamierzenia. Trzeba w stosunku do nich być czujnym. Wkrótce będziemy obchodzić 50-lecie strasznej tragedii i w tym czasie musimy żądać wyrównania krzywd wyrządzonych przez emigracje niedobrowolną przez Polaków na Zachód. Niektórzy z nich pozostawili dorobek swoich pokoleń, jak domy, ziemię itp. należy za te środki materialne zapłacić, a nie w dalszym ciągu oszukiwać, że takie odszkodowania ma dać Polakom Państwo Polskie. Pytam z czego i dlaczego? Jest to również wielka biała plama, która powinna być wreszcie zatarta, a stosunki Polaków do Braci ze Wschodu napewno ulegną zmianie. Przepraszam, że ten list jest pisany nie w stylu literackim i nie tak jak powinien być napisany, ale dla mnie pisanie nie jest łatwe. Myślę jednak, że będę pomimo wszystko dobrze zrozumiany, a to co napisałem nie będzie szkodzić dalszej mojej egzystencji.

  
Władysław Rokopowicz